Nr. 152 (182) Łódź, poniedziałek 18 czerwca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Wilkołaki i sokoły

Przeprowadzona zwycięska wojna z faszyzmem w Europie oznacza zakończenie działań wojennych, zniesienie reżimu faszystowskiego, obalenie ustroju opartego na gwałcie i terrorze, rozpoczęcie przez wszystkie kraje europejskie jęczące dotąd pod biczem okupacji, normalnej twórczej pracy dźwigającej swe państwa z ruin, jakie pozostawił im dziki, uchodzący najeźdźca.

Klęska faszyzmu, bezsprzeczna druzgocąca klęska militarna zadana hitleryzmowi na polu walki, klęska będąca wynikiem bohaterskiego oręża sprzymierzonych z sobą wszystkich sił demokracji całego świata a nie następstwem paktów i układów, przyniosła z sobą wolność i demokrację, przekreśliła istnienie obozów śmierci i kaźni koncentracyjnych, pozwoliła ludziom powrócić do normalnej, spokojnej pracy, zniosła zmorę prześladowań, szykan, hańby i upodlenia.

Każdy, komu szaleńcze wyczyny wyznawców brunatnego zakłamania i brutalności są znane, wie o tym jak drogo okupione zostało zwycięstwo demokracji i postępu, zdaje sobie sprawę z tego, że mimo katastrofalnej klęski i bezprzykładnego w dziejach programu faszyzmu, twór ten nie zniknął jeszcze zupełnie z horyzontu. Faszyzm przestał istnieć jako zorganizowana, jawna siła, zszedł z widowni dziejowej jako ustrój społeczny trzymający w swych kleszczach państwa i narody, ale nie została jeszcze wykorzeniona i zniszczona zupełnie ideologia faszystowska, która w tej chwili przyjęła — zmuszona wytworzoną sytuacją — inne formy, niemniej jednak niebezpieczne i groźne. Faszyzm a w szczególności fanatyczni jego wyznawcy, ci którzy budowali na istocie faszyzmu wszystko, w dalszym ciągu prowadzą swoją zbrodniczą działalność. Zszedłszy z wczorajszych, wygodnych, luksusowych, korzystnych i jawnych pozycji walki, faszyzm wszedł w podziemia z wyraźnym zamiarem i celem paraliżowania wszelkich poczynań i akcji zwycięzców, niedopuszczenia do wykorzystania owoców zwycięstwa przez postępowe, demokratyczne ruchy społeczne wszystkich krajów.

Powszechnie znaną było rzeczą, że przywódcy gasnącej Trzeciej Rzeszy w szeregu wydanych instrukcyj i okólników polecali swym wyznawcom przejście do walki z ukrycia, wyznaczyli kierowników tej walki składających się z ludzi nieznanych i dotąd niezaangażowanych na szerszej platformie, przygotowywali formy i sposoby swej podziemnej, kreciej roboty, zorganizowali pierwsze kadry „wilkołaków" i przystąpili do dzieła potwornych zbrodni.

Na murach niektórych budynków niemieckich pojawiły się napisy hitlerowskie, rozrzucone w kilku miastach ulotki nawołujące Niemców do oporu, wśród ludności cywilnej odbywa się handel małokalibrową bronią. Powołując się na fuehrera, młodzi hitlerowcy zapewniają o swej czujności i wierności dla „wielkich Niemiec".

Takie fakty mają miejsce w samych Niemczech. W całym szeregu państw wzorujących się na totalnych systemach rządzenia istnieją do dzisiaj pod rozmaitymi formami i nazwami ukryte organizacje faszystowskie będące wyraźnymi komórkami ruchu hitlerowskiego. Każdy dzień przynosi nam ciekawe i niepokojące wieści z tego odcinka.

Jest zrozumiałe, że taktyka stosowana przez faszyzm we wszystkich krajach europejskich musiała znaleźć także w Polsce swoje odbicie. Wiadomą było rzeczą, kto stał w Polsce przedwojennej za ruchem faszystowskim, za czyje pieniądze przeszczepiano na grunt polski najohydniejsze metody zbrodni reakcyjnego wstecznictwa, skąd przychodziły rozkazy i polecenia, kto płacił pachołkom, zaprzańcom i mordercom. Czeki na akcje oenerowców polskich wystawiane były w Berlinie, z kas brunatnych szermierzy nienawiści i zbrodni płynęły pieniądze na ruch, który miał się przeciwstawić dążeniom klasy robotniczej do obrony swoich najistotniejszych praw do życia.

Dlatego dzisiaj wszystkie mordy, wszystkie strzały kierowane zbrodniczą dłonią z ukrycia, wszystkie nikczemne akty gwałtu i pospolitego bezeceństwa dokonywane pod osłoną nocy w naszym kraju mają swój głęboki związek z działającą w podziemiach zgrają hitlerowską otrzymującą rozkazy z właściwego, macierzystego źródła. Styl, formy i sposoby zbrodni świadczą dokładnie o środowisku zbrodniarzy, lud polski wie, kto w ciągu ostatnich lat mordował dzieci w kołyskach, kto rozpalonym żelazem zamęczał na śmierć kobiety i pastwił się nad niedołężnymi starcami, kto strzałami w kark likwidował ludzi z wyrafinowanym okrucieństwem i najzimniejszą krwią...

Faszyzm skończył się jako ustrój, przestał istnieć jako panująca warstwa oficjalnie rządząca państwami i narodami. Ale pozostała jeszcze niewypleniona, zgubna, przeklęta trucizna faszystowska, którą rycerze gasnącego świata usiłują wprowadzać w zdrowy organizm społeczny wolnych narodów.

Dlatego demokracja polska w oparciu o cały świat postępu, musi swoją postawą i taktyką doprowadzić do całkowitego wyschnięcia źródeł zbójeckiej propagandy faszystowskiej.

ARTUR KARACZEWSKI

Przed spotkaniem „Wielkiej Trójki"

LONDYN (Polpress). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że prezydent Truman zamierza omówić na konferencji z Marszałkiem Stalinem i premierem Churchillem, która, jak wiadomo, ma się odbyć w Berlinie, następujące zagadnienia:

1) ustalenie pory, miejsca i procedury konferencji pokojowej, która odbędzie się w Europie,

2) zawarcie umowy wojskowej między Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i W. Brytanią, celem stworzenia gwarancji pokoju do chwili, w której Międzynarodowa Organizacja zostanie powołana do życia,

3) sprawy, związane z ustawą „lend-lease".

Na porządku dziennym konferencji berlińskiej znajdą się również problem polski, sprawa odszkodowań niemieckich, kwestie granic itp.

„Prawda" o spotkaniu berlińskim

MOSWA (Polpress). Sprawozdawca międzynarodowy „Prawdy" pisze: „Uwaga prasy angielskiej i amerykańskiej jest skierowana na zbliżające się spotkanie przywódców mocarstw sprzymierzonych. Dzienniki podkreślają, że obecna sytuacja międzynarodowa jest korzystna dla zbliżających się narad. Jest rzeczą zupełnie jasną dlaczego przypisuje się tak wielkie znaczenie spotkaniu „Wielkiej Trójki" — pierwszemu po zwycięstwie.

Wszyscy zdają sobie sprawę z ogromnego znaczenia historycznych decyzyj konferencji Teherańskiej i Krymskiej dla umocnienia braterstwa broni armii sprzymierzonych i ustanowienia ścisłej współpracy między nimi. Nadzieje, które są związane z nadchodzącą konferencją, jeszcze raz potwierdzają tę prawdę, że od współpracy wielkich mocarstw zależy trwały pokój.

Zerwanie tej współpracy doprowadziłoby niechybnie do utworzenia grup i bloków różnych państw, co stanowi marzenie tych, którzy lubią łowić ryby w mętnej wodzie i którzy pod pozorem „obrony małych narodów" starają się siać niezgodę między wielkimi mocarstwami lub podburzać przeciwko nim małe narody.

Wysiłki te jednak są z góry skazane na niepowodzenie. Konferencja w San Francisco dowiodła, że wszystkie narody zarówno duże jak i małe rozumieją znaczenie prawdziwej współpracy wielkich mocarstw.

Działacz zawodowy Kołodziej pojedzie do Moskwy

LONDYN, Agencja Reutera donosi, że wybitny przywódca polskiego ruchu zawodowego, Kołodziej, ma być zaproszony do wzięcia udziału w rozmowach moskiewskich w sprawie rekonstrukcji rządu polskiego.

Marsz. Rola-Żymierski w Cieszynie

CIESZYN (Polpress). Do Cieszyna przybył naczelny dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski, w otoczeniu kilku generałów, w towarzystwie wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. dyw. A. Zawadzkiego.

Dostojnych gości powitali przedstawiciele władz administracyjnych i miejskich w osobach starosty pow. łysogórskiego, prezydenta miasta Smotryckiego. Na rynku zgromadziła się prawie cała ludność miasta, która zgotowała Marszałkowi oraz towarzyszącym mu osobom gorącą i długotrwałą owację. Samochód Marszałka obrzucano przez cały czas przejazdu kwiatami. Wśród tłumów byli liczni Polacy z Zaolzia.

Do zgromadzonych przemówił wojewoda gen. Zawadzki, wzywając do zjednoczenia wszystkich sił, co jest koniecznością obecnej historycznej chwili. Mówca poruszył sprawę ostatnich wydarzeń na Zaolziu i stwierdził, że władze pilnie śledzą przebieg wydarzeń.

Do Cieszyna przybyły w godzinach rannych pierwsze oddziały Wojska Polskiego witane entuzjastycznie przez miejscową ludność, która obdarowywała polskich żołnierzy kwiatami i papierosami. W godzinach popołudniowych odbyło się przyjęcie urządzone przez władze miejskie i powiatowe na cześć Marszałka Roli-Żymierskiego i Wojska Polskiego. W czasie przyjęcia zabrał głos sam Marszałek, który poruszył sprawy incydentów na Zaolziu, zapewniając zebranych, że Wojsko Polskie gotowe jest zawsze do obrony słusznych praw Polski i Polaków.

Aresztowania Polaków na Zaolziu

KATOWICE (Polpress). W nocy z 15 na 16 b. m. odbyły się na całym Zaolziu masowe aresztowania studentów i robotników w związku z rozpowszechnianiem odezwy 4-ch stronnictw demokratycznych w Katowicach, wzywającej Polaków, by nie zgłaszali sie do rejestracji cudzoziemców, do której Polaków i Niemców wezwały władze lokalne na Zaolziu.

Oświata

Dziś rozpoczyna się w Łodzi Ogólnopolski Kongres Oświatowy. Jak wynika z programu obrad Kongres zajmie się i ustali podstawowe założenia rozwojowe naszej oświaty. Niewątpliwie w pierwszej mierze szkoła nasza wymaga usunięcia tych tendencji programowych i ustrojowych, które zostały jej narzucone w Polsce przedwrześniowej. Praca w tym kierunku doprowadzi do pełnego upowszechnienia szkoły dla wsi i miasta oraz do udostępnienia średnich i wyższych zakładów naukowych dzieciom robotniczym i chłopskim. Aby tego dokonać polskie władze oświatowe ustalą strukturę szkolnictwa oraz opracują takie programy szkolne, które będą odpowiadały żywotnym interesom mas pracujących w Polsce.

Drugim zagadnieniem, które stanie przed Kongresem, będzie odbudowa technicznych warunków pracy nauczycielskiej, zdewastowanych przez okupację i działania wojenne. Najsłuszniejszy bowiem program pozostanie tylko programem na papierze, jeśli nie stworzy się realnych warunków oddziaływania szkoły.

Nauczycielstwo w swej dotychczasowej działalności, po odzyskaniu niepodległości, wykazało niewątpliwie najżywotniejszy pęd do odbudowywania i uruchamiania swych warsztatów pracy. Mimo częstej nędzy materialnej i trudności technicznych, pierwsze stanęło przy dziele odbudowy kraju. Stwierdzają to nietylko doświadczenia z centralnych terenów Polski, ale i z ziem odzyskanych na zachodzie. Fakt ten jest rękojmią, że uchwały Kongresu oświatowego znajdą swe realne i rzetelne oparcie w masie nauczycielskiej.

Prof. H. Laski o Churchillu

PARYŻ (AFP). — Przewodniczący Partii Pracy prof. Harold Laski oświadczył, że wobec nadzwyczajnych okoliczności jest wskazane, aby Attlee udał się na konferencję 3-ch do Berlina wraz z Churchillem, jednak tylko w charakterze obserwatora. Odpowiedzialność za powzięte decyzje poniesie rząd Churchilla.

21 milionów tonn poszło na dno

LONDYN (Reuter). — Oświadczenie wojennego urzędu okrętowego marynarki Stanów Zjednoczonych i admiralicji brytyjskiej stwierdza, że w okresie od września 1939 do maja 1945 zostały zatopione 4.770 okręty wojenne narodów sprzymierzonych o wyporności przeszło 21.000.000 ton brutto. Zginęły tysiące marynarzy handlowych. **Na każdych 10.000 żołnierzy, przewiezionych na europejskie tereny wojenne ze Stanów Zjednoczonych, zginęło tylko 4-ch, podczas gdy w pierwszej wojnie światowej stosunek ten był 7,2 żołnierzy na każde 10.000.**

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ (Polpress). 10 czerwca w m. Lens w depart. Pas de Calais, największym skupieniu polskim we Francji, odbyła się wielka uroczystość. poświęcona przyjaźni polsko-francuskiej. Uroczystość została zorganizowana przez francuskie organizacje społeczne, Związek Zawodowy Górników Pas de Calais, i Generalną Konfederację Pracy.

Na zebranie przybył zaproszony przez organizatorów dr. Jędrychowski. Mer m. Lens w powitalnym przemówieniu powiedział między innymi: „Jesteśmy szczęśliwi, że gościmy u siebie przedstawiciela Polskiego Rządu Tymczasowego“. Mer wyraził swój podziw dla Polski, która zmobilizowała wszystkie żywotne siły narodu. Sekretarz Sekcji Polskiej Generalnej Konfederacji Pracy mówił o wiekowym związku łączącym demokrację polską z francuską oraz podkreślił, że górnicy polscy z Nord i Pas de Calais walczyli ramię przy ramieniu z górnikami francuskimi o wyzwolenie Francji.

Przedstawiciel Rządu Tymczasowego Jędrychowski w przemówieniu swym podziękował zgromadzonym za owacyjne przyjęcie oraz podkreślił, że przyjaźń polsko - francuska zakłócona była przez reakcyjne elementy obu krajów, obecnie zaś zarówno Francja jak i Polska oczyszczają swoje ziemie z resztek faszyzmu.

Około 30 tysięcy Polaków i Francuzów przybyłych z miasta i z całego górniczego okręgu sformowało się w olbrzymi pochód manifestacyjny.

Calenne, sekretarz Związku Zawodowego Górników, liczącego sto tysięcy członków, powitał w serdecznych słowach przedstawiciela Polski Demokratycznej i oddał hołd poległym w walce o Francję górnikom polskim. Delegacje polskie wręczyły doktorowi Jędrychowskiemu upominki i kwiaty. Przedstawiciel młodzieży ofiarował obraz pędzla polskiego górnika, wyrażając przy tym wdzięczność Rządowi Tymczasowemu za to, że udostępnił oświatę synom robotniczym i chłopskim.

Sprawa repatriacji Polaków

LONDYN (Polpress). 12 bm. ukazał się nowy numer pisma „Polska Zwycięska”, wydawanego przez Polską Radę Jedności Demokratycznej w Anglii. W artykule wstępnym sędzia Rzymowski, omawiając sprawę powrotu Polaków do kraju, pisze między innymi:

„**Rząd Polski w Warszawie wielokrotnie** i niedwuznacznie określił swe stanowisko odnośnie repatriacji, stwierdzając, że Polska stoi otworem dla każdego uczciwego Polaka. Jedynie przeciwnicy Państwa Polskiego, zdrajcy stanu i kraju, szpiedzy i sabotażyści nie mają wstępu do Polski, na tej samej zasadzie, na której oparte są brytyjskie „defence regulations”, to jest w interesie ochrony bezpieczeństwa państwa.

Poglądy polityczne i socjalne nie mają nic wspólnego z prawem do powrotu. Powrót do Polski winien się stać hasłem, jednoczącym wszystkich Polaków. Polskie organizacje demokratyczne w W. Brytanii i ich członkowie uczynią wszystko, aby dzieło to przy współpracy wszystkich zainteresowanych zostało jak najśpieszniej i jak najpomyślniej wykonane“.

Na bezdrożach mocarstwowości

Pod koniec 1919 r. środkowa i wschodnia Europa przedstawiała obraz niezwykły: trzy stare monarchie przestały istnieć. Austro-Węgry uległy rozbiorowi, Niemcy skapitulowały, Rosja przechodziła rewolucję i wojnę domową. Skoro trzy potęgi rozbiorowe leżały w gruzach, Polska — mimo przewagi liczebnej i wielkości terytorialnej swych dwóch największych sąsiadów — stała się automatycznie najważniejszym czynnikiem we wschodniej Europie.

Z tego faktu, opartego na przemijającej konstelacji politycznej i militarnej, wyrosło romantyczne samopoczucie polskiej mocarstwowości.

Życzliwi cudzoziemcy nazywali Polskę mocarstwem potencjalnym. Wyrażali przez to określenie nadzieję, że Polska ma warunki rozwoju i odegrania z biegiem lat roli mocarstwa rzeczywistego. Niektóre wpływowe polskie koła polityczne nie doceniały jednak szybkiej odbudowy Niemiec i Związku Radzieckiego, przeceniały własne siły twórcze i upajały polskie społeczeństwo ambicją odgrywania wielkiej roli mocarstwowej.

Fałszywa, romantyczna ambicja wpłynęła fatalnie na polską politykę zagraniczną.

Gdy na skutek paktu angielsko-francusko-niemieckiego, zawartego w Locarno w 1925 r. Zw. Radziecki poczuł się zagrożony, Cziczerin, jako komisarz spraw zagranicznych, złożył wizytę w Warszawie, dążąc do zawarcia paktu nie-napadania i do porozumienia z Polską. Natrafił jednak na trudności natury „mocarstwowej“. W Warszawie godzono się na pakt, ale pod warunkiem, że będzie on zawarty wspólnie z państwami bałtyckimi. Była to pierwsza próba wystąpienia w roli przodującej wśród państw bałtyckich.

Dopiero w osiem lat później min. Beck zgodnie z propozycją sowiecką zawarł pakt nie-napadania ze Związkiem Radzieckim.

Trzeba było aż półtorarocznej kampanii publicystycznej, przeprowadzonej przez podpisanego w „Kurjerze Warszawskim“ i już zupełnie widocznego wzrostu potęgi hitlerowskiej, żeby w rządzącym obozie Piłsudskiego zrezygnować z protekcyjnej roli „mocarstwowej” i zawrzeć pakt nie-napadania bez państw bałtyckich. „Mocarstwowość“ oblekła się u Becka w kształt „równowagi“ między Niemcami a Rosję sowiecką. Zmarnowana zaś została sposobność istotnego porozumienia w owym okresie, gdy Związek Radziecki na skutek Locarna i konfliktu z W. Brytanią w Chinach czuł się zagrożony i gdy Polska mogła uspokoić obawy moskiewskie przed napaścią z zachodu samym faktem swego istnienia jako przedpole gwarantujące pokój.

Nadarzyła się nowa sposobność zabezpieczenia Polski, gdy francuski min. Barthou złożył wizytę w Warszawie i proponował zawarcie wschodniego paktu wzajemnej pomocy. Beck storpedował tę propozycję, nie próbując nawet wysunąć ze swej strony kontrpropozycji, które ze stanowiska polskiego były wskazane i uzasadnione.

Ale na tym nie koniec.

Gdy wojna z Niemcami wisiała już na włosku i gdy delegacja angielska i francuska prowadziła układy wojskowe w Moskwie, wówczas Beck sprzeciwiał się przemarszowi wojsk sowieckich przez Polskę przeciw Niemcom. Fakt zaś rozbicia się angielsko - francusko - sowieckich układów wojskowych prasa sanacyjna z Ilustrowanym Kurjerem Codziennym na czele podała z zadowoleniem do wiadomości publicznej.

„Mocarstwowość“ doszła do punktu kulminacyjnego i doprowadziła do tragedii wrześniowej.

Jeszcze za wcześnie na historię przyczyn, które doprowadziły do czwartego rozbioru Polski. Jednakowoż żałować należy, że polskie placówki dyplomatyczne nie zebrały dotychczas i nie ogłosiły dokumentów, które ocalały i które mogą posłużyć jako bezsporny materiał dowodowy dla polskiej opinii publicznej obałamuconej i wprowadzonej w błąd. Przyjdzie czas, gdy rząd polski w Warszawie będzie rozporządzał środkami, które pozwolą zbadać i ustalić zapomocą niezbitej dokumentacji dyplomatyczną i militarną odpowiedzialność za katastrofę wrześniową.

Benedykt Elmer.

Przegląd prasy

Cytowaliśmy już wczoraj głosy prasy polskiej w sprawie Zaolzia. „Rzeczpospolita“ powraca do tego zagadnienia i pisze:

„Nie poto toczyła się przez sześć prawie lat wojna z hitleryzmem, nie po to świat zwalczał wybujałości szowinizmów narodowych, by teraz, już w okresie pokoju i gdy zmęczone wojną narody przystąpić chcą do spokojnej pracy, znaleźli się jeszcze epigoni przegranej sprawy i, co gorsza, by wprowadzali zamieszanie między dwa chcące pokoju narody.

Jednak, albo nie wszyscy jeszcze tak prostą rzecz zrozumieli, albo też nie wszyscy chcą się dostosować do nowego, demokratycznego porządku“.

Autor stwierdza, że właśnie nowa Polska, szanująca godność obywatela,

„nie może patrzeć obojętnie, jak naruszona zostaje nie tylko godność Polaków na Zaolziu, ale i ich prawa do czucia się Polakami, do przynależności do Polski. Tym bardziej zaś nie może demokracja polska pozostać obojętna, że od dawna dawała wyraz właściwej oceny godności postępowania przez tępienie wypadków z roku 1938, przez wyrzeczenie się akcji Becka, który reprezentował politykę sanacyjną, ale nie reprezentował narodu. W myśl tych samych haseł nie może teraz tolerować niegodnego postępowania „kożdoniowców“ czy innych jawnych lub zamaskowanych faszystów“.

„Rzeczpospolita“ wypowiada przekonanie, że demokratyczny rząd czechosłowacki również potępi incydenty na Śląsku Zaolziańskim i nie dopuści do mącenia przyjaźni polsko-czeskiej.

*

„Głos Ludu“ pisze na marginesie wywiadu „Polpressu“ z wojewodą pomorskim ppłk. Borkowiczem:

„Nigdzie bodaj tak, jak na ziemiach zachodnich nie występuje jaskrawo antynarodowe, wrogie interesom Polski, wrogie interesom narodu nastawienie naszej reakcji. „Nie chcemy Wrocławia, ani Szczecina“ — głoszą na wszystkie strony przedstawiciele p. Raczkiewicza i p. Arciszewskiego. Londyńska klika reakcyjna intryguje u naszych zachodnich sojuszników, starając się odwlec uznanie przyłączenia Ziem Odzyskanych Polski. A jej agenci w kraju starają się powstrzymać falę przesiedleńczą, uratować niemczyznę na Ziemiach Odzyskanych przed masowym napływem Polaków, szerząc najrozmaitsze fantastyczne plotki, których sens jest tylko jeden: zahamować wielką, masową, szeroką falę płynącą na zachód“.

Nie wolno dawać posłuchu plotkom. Musimy jednak sami powiedzieć:

„Ziemie zachodnie nie są rajem, w którym pieczone gołąbki same lecą do leniwej gąbki. Oczywista — na ziemiach zachodnich, tak jak wszędzie są trudności, są nieporozumienia, są komplikacje. Oczywista — na ziemiach zachodnich trzeba pracować — i to nieraz ciężko pracować. Ale trzeba stwierdzić, że praca, uczciwa, ofiarna praca na ziemiach zachodnich da rezultat olbrzymi — i dla danego indywidualnego pracownika i dla całego narodu, zapewni dostatnią, szczęśliwą, bezpieczną przyszłość jednemu i drugiemu“.

*

Ukazał się pierwszy numer nowego periodyka łódzkiego p. t. **„Nowy Tygodnik Łódzki“**, organu prasowego Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi. Nowy ten tygodnik ma być pismem regionalnym, poświęconym przede wszystkim Łodzi i okręgowi łódzkiemu.

Na całość numeru pierwszego, poza artykułem o wytycznych pismach i poza bogatą kroniką organizacyjną z życia Stronnictwa Demokratycznego — składają się m. in. artykuły: „Na szańcu demokracji“ — K. Galls, „Zagadnienia młodzieżowe“ — Dr Łukaszewicz, „Na szlakach innych zbrodni niemieckich“ — Jan Wojtyński, „Wczoraj, dziś i jutro Łodzi“ — Dr G. „O nowych postulatach kulturalno-oświatowych“, „Odrodzona farmacja“ — Dr R. Rembieliński, „O nowej Epoce“ — centralnym organie Stronnictwa i wiele innych artykułów poświęconych Łodzi.

Felieton warszawski

Piosenka o dawnej Warszawie

Słyszę niekiedy:

—Ach, mam już dosyć Warszawy. To życie jest okropne. Niema wygód, gruzy, ruiny, kurz... Dźwiganie wody, rąbanie drzewa...

Słyszę częściej:

— A jednak nie wyjadę z Warszawy. Warszawa ma w sobie coś, co się w tej chwili nie da określić słowami. Coś nieuchwytnego, jakiś przedziwny wdzięk.

Czy to możliwe?

Straszliwie okaleczone miasto, miasto zupełnie wyludnionych i wymarłych dzielnic, miasto powalone maczugą hitlerowskiego zbrodniarza — to miasto ma jednak wdzięk.

Ażeby pozostać w Warszawie, ażeby móc tutaj żyć, trzeba ją kochać. Trzeba kochać jej rany, trzeba czule przystawać pośród jej ruin, odgrzebywać z gruzów jej historię.

Wiemy, że do odbudowy Warszawy potrzeba olbrzymiej pracy, zakrojonej na lata całe, potrzeba zorganizowanego wysiłku, materiałów, samochodów, ciągników, traktorów, pieniędzy i wiedzy.

I potrzeba miłości, potrzeba zapału dla tragicznej stolicy.

Warszawa tę miłość zdobyła, a właściwie nie utraciła jej nigdy, nie utraciła miłości tych, którzy w niej pozostali, którzy ją odbudowują.

Twarde i trudne jest warszawskie życie, choć wyraźnie z dnia na dzień jest lepiej. Tu i ówdzie jest już światło elektryczne, tu i ówdzie woda płynie z kranów. Na ulicach woda tryska z hydrantów i niema już kilometrowych ogonków przed zrzadka do niedawna czynnymi pompami.

Coraz więcej dostrzega się też troski o świat pracowniczy. Gdy doniedawna jeszcze pracownicy przemierzali kilometry, idąc do biur i zajęć, dziś wozy ciężarowe przewożą ich z Pragi na lewy brzeg Wisły i z Warszawy na Pragę. Jest jeszcze w tej dziedzinie wiele do zrobienia. Problem komunikacji w Warszawie nie jest jeszcze rozwiązany należycie nawet w sensie prowizorium.

Musi być usprawniona zarówno komunikacja pracownicza jak i dla ludności Warszawy, nie pracującej w instytucjach publicznych. Ludność ta kładzie przecież codzień swoją własną cegiełkę w wielkie dzieło odbudowy, i pomimo przeszkód i trudności, zdawałoby się nie do przezwyciężenia, wlewa wielki strumień życia w obumarłe miasto, nie pozwalając mu umrzeć. Siła witalna ludności Warszawy jest godną podziwu. Na gruzach, pośród ruin powstają sklepy i kawiarnie (może nawet za dużo już kawiarń?..), powstają mniejsze warsztaty pracy, pracują rzemieślnicy, szewcy, krawcy wnosząc swój wkład do ogólnego procesu gospodarczego.

Pracująca Warszawa po wypełnieniu swego codziennego obowiązku szuka wytchnienia i rozrywki.

Jedyne kino w lewobrzeżnej Warszawie na ul. Marszałkowskiej jest stale oblężone. Sądzę, że miastu potrzebne jest jeszcze jedno kino dla zaspokojenia „głodu filmowego“. Szczególnie wygłodzona jest w tym względzie młodzież, która podczas okupacji albo wcale nie chodziła do kina, bo — jak głosiły wówczas napisy kreślone ręką Polski podziemnej — „tylko świnie siedzą w kinie“, albo karmiono ją goebelsowską propagandą, zatruwając dusze młodych widzów.

Potrzeba Warszawie jaknajwięcej radości, wesołości i śmiechu, potrzeba kwiatów i zieleni, by żyć w niej i pracować było lżej, aby było, poprostu, lepiej. Udostępniony jest już dla publiczności Park Ujazdowski i Łazienki, a aktorzy, którzy związali swe losy z życiem Warszawy zajmują posterunki artystyczne.

Będziemy o nich pisać stale, bo aktor w nowej Polsce, szczególnie w dzisiejszej Warszawie ma specjalną misję i specjalne zadanie.

Jednym z pierwszych, a może wręcz pierwszym był piosenkarz Mieczysław Fogg. Jego artystyczna kawiarnia wyrosła pośród gruzów na ulicy Marszałkowskiej. Fogg po swojemu służy rodzinnemu miastu. Gdy śpiewa cudowną piosenkę o dawnej Warszawie ludzie mają łzy w oczach. Gdy słowa piosenki zapowiadają nową Warszawę, jaka powstanie z wysiłku bez miary, z trudu i znoju, zrywają się oklaski, wplatając się w ostatnie akordy akompaniamentu.

Z wspomnieniem dawnej świetności, z wizją nowej, która przyjdzie, żyje i trudzi się okaleczona Warszawa.

H. NOW.

Franco odda Tanger

LONDYN, (Polpress). — Brytyjskie czynniki miarodajne nie powzięły jeszcze decyzji co do załatwienia sprawy Tangeru, który wraz z zapleczem stanowił przed wojną strefę międzynarodową i został zajęty przez wojska gen. Franco w 1940 r. Wiadomo jedynie, że w najbliższym czasie Hiszpania zostanie wezwana do usunięcia swych wojsk ze strefy międzynarodowej.

Nauka i kultura

W obliczu Zjazdu Oświatowego w Łodzi

W dniu 18 czerwca ma rozpocząć obrady wielki Zjazd Oświatowy, zwołany do Łodzi przez najwyższe czynniki oświatowe w Polsce. Celem Zjazdu ma być gruntowne przedyskutowanie podstawowych problemów kulturalnych, wynikających z nowego, demokratycznego ładu w Polsce. Jest to ciąg dalszy tego stopniowego przeobrażania naszego życia zbiorowego, jaki obserwujemy na wszystkich niemal odcinkach.

Mimowoli myśl przenosi się ku innemu wielkiemu zjazdowi przedstawicieli polskiej myśli naukowej i wychowawczej, który miał miejsce w kwietniu 1919 r. Było to w zaraniu polskiej nowej państwowości, powołanej do życia po długim okresie ucisku i niewoli. Zjazd był jakby erupcją wszystkiego tego, co gromadziło się przez pokolenia w duszy polskiego wychowawcy, a co nie miało ujścia, wzgl. zamknięte było w ciasnych ramach szkoły polskiej w zaborze austriackim, albo jeszcze bardziej zwężonych możliwościach prywatnej szkoły w zaborze rosyjskim. Hasło reformy ducha szkoły, rozbudowy i upowszechnienia, a przez to zbliżenia do siebie wrogich dotychczas warstw społecznych, reorganizacji ustroju szkolnego, obowiązku szkoły powszechnej, przebudowy szkół wyższych, rozwoju szkolnictwa zawodowego, upowszechnienia oświaty dla dorosłych — wszystkie te, tak istotne dla młodego państwa, zagadnienia były przedmiotem obrad zjazdowych i znalazły swój wyraz w odpowiednich uchwałach.

Ale co zrobiono z tym kapitałem wskazań i życzeń oświaty! Naczelne władze oświatowe, stały się domeną reakcji społecznej, która nie zamierzała ustępować. Dlatego mieliśmy do czynienia z pozorami ustępstw i reform, dlatego tak powoli odbywało się przeobrażanie szkoły i upowszechnianie oświaty. Bodaj z największą energią broniono szkoły średniej ogólnokształcącej i przeciwstawiano się próbom jej reformy. Piszący niniejsze słowa dokładnie przypomina sobie, z jakimi trudnościami musiał się borykać, kiedy założył pierwsze w stolicy gimnazjum wyższe (bez niższych klas, które przejęła szkoła powszechna), a zwłaszcza kiedy uznając pełno- i równowartościowość szkoły powszechnej, zaczął przyjmować wychowanków tej szkoły bez egzaminów do klasy pierwszej nowego gimnazjum wyższego. A jednak koncepcja ta zwyciężyła.

Trudno było bowiem oprzeć się solidarnemu naciskowi świata postępu i wymagań życia, które przekreślało z żywiołową siłą bezwład wstecznictwa. Szkoła powszechna, ta podstawa pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej, powoli stawała się niezbędnym elementem w naszym życiu zbiorowym. Ale na przeszkodzie jej rozwojowi, podniesieniu jej stopnia organizacyjnego, realizacji istotnej powszechności stanęły trudności budżetowe. Systematycznie okrawane, niewystarczające budżety oświatowe hamowały pracę oświatową. Dlatego nie zlikwidowano w Polsce doszczętnie analfabetyzmu, dlatego nie wprowadzono wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej, dlatego nie rozbudowano w sposób należyty szkolnictwa zawodowego, dlatego nie tknięto, pomimo ustawowych obowiązków, kształcenia pozaszkolnego dorosłych. Reforma jędrzejowiczowska, stanowiąca przecież krok naprzód, jako oparta na założeniach psychologicznych, a nie społecznych, nie wsparta o wystarczające środki finansowe i stanowiąca ponadto wyraz ideologii sanacyjnej, elitarnej nie zmieniła sytuacji w sposób zasadniczy.

Dopiero chwila obecna, ta osobliwa chwila przełomu i przebudowy całego naszego życia zbiorowego, wnosi gruntowne, rewolucyjne zmiany. Nowa reforma szkolna, jakkolwiek inicjowana w bardzo trudnych warunkach gospodarczych i politycznych przynieść winna prawdziwe zaspokojenie potrzeb oświatowych demokracji polskiej. Szkoła jednolita, a więc usuwająca wszystkie sztuczne bariery między poszczególnymi jej stopniami i gwarantująca możliwości posuwania się bez przeszkód od poziomu najniższego do najwyższego, rozbudowana szkoła powszechna do lat 8-miu, obowiązkowe wychowanie przedszkolne na znacznych terenach, przejęcie szkolnictwa przez państwo i organizacje społeczne na wszystkich szczeblach i — rzecz najważniejsza — bezpłatność nauki dają gwarancję, że postulaty demokracji polskiej na polu kultury, że pragnienia i nieustanne wołanie postępowego odłamu świata nauczycielskiego staną się wreszcie ciałem.

Dla przedyskutowania tych podstawowych zagadnień i szeregu innych związanych z nową reformą szkolną, zwołuje się zjazd świata nauczycielskiego, władz szkolnych i przedstawicieli zorganizowanej demokracji. Nie należy wątpić, że uchwały Zjazdu będą spełnieniem wszystkich tych pragnień i tych postulatów, bez których pełna, rozumna i karna demokracja byłaby nie do pomyślenia.

A. M.

KRONIKA SZKOLNA

WIELKI ZJAZD PRACOWNIKÓW KULTURY

WARSZAWA (Polpress). W dniach 23, 24, 25 czerwca odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem ministra Kultury i Sztuki ob. E. Zalewskiego Zjazd naczelników wojewódzkich wydziałów Kultury i Sztuki. Obszerny program Zjazdu przewiduje m. in. następujące zagadnienia: organizacja muzeów, służby konserwatorskiej, rewindykacji i odszkodowań, aktualne sprawy teatru, praca na ziemiach odzyskanych, organizacja pracy w ośrodkach krzewienia kultury, zgadnienia prac z zakresu muzyki, literatury i plastyki, szkolnictwo artystyczne.

KSIĄŻKA O REFORMIE ROLNEJ

ŁÓDŹ (Polpress). Nakładem Spółki Wydawniczej „Czytelnik" ukazała się jako pierwszy tomik biblioteki tygodnika „Wieś" broszura p. t. „Chłopska reforma rolna". Jest to zbiór artykułów publicystycznych, drukowanych w tygodniku „Wieś", a tworzących dobrze powiązaną całość. Artykuły te obrazują przebieg reformy rolnej w jej najcharakterystycznejszych etapach. Cykl rozpoczyna się artykułem J. A. Króla, zawierającym ideologiczne przesłanki reformy rolnej, kończy się zaś wybiegającym w przyszłość artykułem „Chłopska Republika", w którym autor, Z. Kałużyński szkicuje zarysy ideologiczne wielkiej organizacji gospodarczej Związku Samopomocy Chłopskiej.

OGŁOSZENIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE

Biblioteka Narodowa w Warszawie, która jest główną biblioteką Państwa Polskiego i której z urzędu należy się egzemplarz obowiązkowy druków ogłoszonych w Polsce, prosi wszystkich drukarzy i nakładców o nadsyłanie do niej (Warszawa, Rakowiecka 6) wszelkiego rodzaju wydawnictw (książki, broszury, dzienniki, czasopisma, plakaty, odezwy, ulotki, slogany itp. prócz druków handlowych i formularzy) w dwóch egzemplarzach. Dla zupełności zbioru niezbędnym jest uwzględnić także wszystkie wydawnictwa minione, ogłoszone od chwili wyzwolenia Polski spod okupacji niemieckiej.

Zadaniem Biblioteki Narodowej jest przechowywanie i udostępnianie tych druków dla dobra kultury polskiej.

WYDAWNICTWO PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH

Ministerstwo Oświaty powołało do życia Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, mające za zadanie zaopatrzenie szkół w pomoce, a przede wszystkim w podręczniki. Podręczniki będą drukowane w takiej ilości, by każde dziecko mogło mieć własną książkę do nauki. Obecnie czynne są już zakłady graficzne w Bydgoszczy, Łodzi i Katowicach, przygotowujące do druku podręczniki. Zespoły autorskie bądź już opracowały, bądź pośpiesznie pracują nad dostosowaniem podręczników przedwojennych do zmienionych programów. Jest to środek doraźny, zaradczy — ponieważ niemożliwością było przygotowanie nowych książek w tak krótkim czasie. Zakłady Wydawnictw Szkolnych postanowiły dostosować ceny podręczników do najskromniejszego budżetu rodziny pracowniczej. Podręczniki szkolne przestaną być przedmiotem handlu paskarskiego i staną się naprawdę dostępne dla całej młodzieży szkolnej.

Z życia kulturalnego

CZTERY WAGONY POLSKICH DZIEŁ NAUKOWYCH URATOWANO OD ZNISZCZENIA

Mimo trudności transportowych udało się przewieźć do Bydgoszczy cztery wagony kolejowe polskich dzieł naukowych, przeznaczonych przez Niemców na przeróbkę. W ten sposób otrzymało Pomorze bardzo cenny materiał, uzupełniający księgozbiory naukowe.

Woj. Biuro Dla Spraw Archiw. i Bibliotecznych przeprowadza kontrolę w istniejących bibliotekach i archiwach prywatnych i samorządowych. Zabezpieczenie księgozbiorów poniemieckich na terenie większych miast pomorskich powierzone będzie specjalnym komitetom. Projektowane jest zorganizowanie Centralnej Biblioteki Państwowej.

TEATR IM. IGNACEGO FIKA W KRAKOWIE

KRAKÓW (Polpress). Z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego powstał Teatr Młodzieży Robotniczej im. Ignacego Fika, poety proletariackiego, zamordowanego przez Niemców w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Kierownictwo Teatru powierzono Bolesławowi Wyspiańskiemu. Teatr Robotniczy grupować będzie wokół siebie młodych adeptów sztuki dramatycznej, wywodzących się z szeregów robotniczych. Na afisz teatru im. Fika wejdą m. in. „Karykatury" Jana Augusta Kisielewskiego, „Kwadrans przed świtem" Juliusza Wirskiego oraz szereg fragmentów z „Róży" Żeromskiego, „Mazepy" Słowackiego i „Motorów" Zegadłowicza.

PIONIERZY SZKOLNICTWA POLSKIEGO W GDAŃSKU

GDAŃSK (Polpress). „Gauleiter" Forster w jednej ze swoich mów w 1942 roku powiedział, że do 1942 roku na terenach Pomorza i Wybrzeża nie będzie ani jednego Polaka. Postępując po tej linii wytycznej administracja niemiecka nie przebierała w środkach, usiłując niszczyć wszelkie ślady polskości. Toteż mimo nadzwyczajnej odporności i patriotyzmu Polaków pomorskich i gdańskich, akcja niemczenia nie pozostała bez skutku.

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego i Inspektorat Szkolny w Gdańsku mają do zanotowania znaczne rezultaty jednomiesięcznej pracy organizacyjnej. W chwili obecnej w szkołach powszechnych pobiera naukę 1000 dzieci polskich.

Z powodu kompletnego braku podręczników szkolnych i wszelkich materiałów szkolnych nauka jest bardzo utrudniona. Robi się jednak przygotowania, by od początku nowego roku szkolnego młodzież mogła przystąpić do normalnej, programowej nauki.

Uruchomiono dwa gimnazja państwowe, do których przyjmuje się zapisy. W jednym z gimnazjów rozpoczęto naukę 15-go maja. Organizuje się licea i gimnazja wieczorowe dla dorosłych oraz przedszkola dla dziatwy.

KURSY PEDAGOGICZNE W KATOWICACH

KATOWICE (Polpress). Dla uzupełnienia luk w kadrach nauczycielskich, kuratorium Okręgu Śląskiego w Katowicach organizuje 6-tygodniowe kursy pedagogiczne dla absolwentów liceów ogólnokształcących, lub zawodowych oraz absolwentów gimnazjów 8-klasowych w wieku od 18 do 30 roku życia, trzymiesięczne wstępne kursy pedagogiczne dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych, lub absolwentów 6-klas gimnazjum dawnego typu w wieku od 18 do 30 roku życia, 6-miesięczne kursy pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli bez cenzusu gimnazjalnego, którzy ukończyli 17 rok życia, a nie przekroczyli 25 lat. Kursy rozpoczną się już w pierwszych dniach lipca. Oprócz tego w okresie lipca i sierpnia rb. dla czynnych nauczycieli niewykwalifikowanych, zostaną zorganizowane 6-tygodniowe kursy pedagogiczne. Nauka jest bezpłatna.

NAUCZYCIELE PIONIERZY

Polska szkoła we wsi Gross-Wittenberg

Gross-Wittenberg jest niemal niewidoczna z odległości w dojrzałej już zieleni ogrodów i drzew owocowych. Dopiero kiedy się wejdzie na brukowaną drogę z chodnikami z płyt kamiennych, dostrzega się równo ustawione, murowane i obszerne zabudowania. Obezwładniający upał czerwcowy nie przeszkadza osiadłym tu przed kilku tygodniami lub dniami przesiedleńcom z centralnych okolic Polski w pośpiesznej krzątaninie, zagospodarowywaniu się i porządkowaniu domostwa i obejścia po burzy wojennej.

Właśnie środkiem drogi dwóch wyrostków dźwiga na ramionach szkolną ławkę. Mają postrzępione porcięta na bosych nogach i rozchełstane na piersiach koszule. W zatroskanych od pracy twarzach odkrywamy znajome rysy wiejskich dzieci z równin Mazowsza. Tak. Chłopcy wraz z rodzicami przyjechali tu przed kilkoma dniami z okolic Opoczna. Nie mieli nawet czasu na odpoczynek, na bliższe poznanie gospodarstwa i wsi. Zapoznają się z otoczeniem w czasie pracy.

Ktoś rozwłóczył szkolne ławki po wsi, po drogach, nawet po lesie. Trzeba je znieść przed budynek szkolny. Poreperować młotkiem i gwoździami, doprowadzić do stanu używalności. Przed szkołą kilka pochylonych postaci kobiecych i dziewczęcych szoruje ławy szczotkami i wodą. Wchodzę do sali szkolnej. Jest obszerna i widna. Przez otwarte naoścież okna płyną strumienie słońca susząc wymyte już ławki. Na przodzie klasy pyszni się czernią duża tablica. Ponad nią wisi na ścianie ręcznie rysowany orzeł polski. Nauczycielka spogląda na mnie z nad stosu papierów. W jej spojrzeniu widać maskowaną przez pracę radość. „Powróciłam niedawno z miasta — tłumaczy. Przyniosłam trochę papieru i ołówków. Moje wiadomości i te papiery to jedyne środki pracy w obecnych warunkach. Brak przecież podręczników i zeszytów..."

Pochodzi z poznańskiego. Czas okupacji hitlerowskiej spędziła z dwojgiem dzieci na przymusowych robotach w Niemczech. Po klęsce Niemiec wracała do kraju. Znalazła po drodze szkołę i polskie dzieci. To wystarcza. Załatwiła formalności w działającym już inspektoracie szkolnym w powiatowym mieście Wałczu (Deutsche Krone). Jeszcze nie ma własnego mieszkania. Śpi z dziećmi na siennikach w małym pokoiku obok sali szkolnej. Żywi się u chłopów-przesiedleńców. Ale to wszystko uważa za przejściowe trudności. Ma warsztat pracy, może pracować w swoim zawodzie. Z jej słów wyziera rozwaga człowieka odpowiedzialnego, rozumiejącego trudności i środki do ich pokonania.

— We wsi jest 40 dzieci w wieku szkolnym — mówi dalej nauczycielka. Sprawdziłam już ich poziom. Są bardzo, bardzo zaniedbane w nauce... Uśmiecha się do dwojga swoich dzieci, które weszły do klasy, pokazując matce z radością gąbkę do ścierania tablicy. Znalazły ją gdzieś w obejściu domostwa. Nauczycielka bierze z ich rąk tę gąbkę i odkłada na spód tablicy. Jest w tym jej prostym geście coś uroczystego, coś odświętnego... Tak, po tej strasznej wojnie posiadanie najprostszego przedmiotu pracy urasta do wielkości i nieznanego przedtym znaczenia.

— Dlaczego jeszcze dotychczas używa się niemieckiej nazwy wsi Gross-Wittenberg? — pytam. — Myślałam już o tym — odpowiada. W atlasach polskich jej nazwa brzmi: Biała Góra lub Witowa Góra. Trzeba będzie w krótkim czasie ustalić polską nazwę.

Naszą rozmowę przerywają coraz częstsze głosy dziecięce z poza okien szkolnych. Zadarte ku górze głowy spoglądają na nas z zaciekawieniem. Obserwują nasze ruchy, łowią uchem szczegóły rozmowy. Są ciekawe wszystkiego. Całe otoczenie jest dla nich nowe, jeszcze niecodzienne. Nie znają swoich nazwisk, ale w dziecięcej łatwości współżycia są już sobie bliscy, połączeni wspólnym językiem, miejscem pobytu i wspólną wrogością do tego co w Białej Górze jest jeszcze obce, niemieckie.

Odchodzę życząc nauczycielce dobrych wyników pracy. Odpowiada mi mocnym uściskiem ręki i przyjaznym uśmiechem. Jestem pewny, że szkoła w Białej Górze będzie w krótkim czasie jedną z najlepszych w Polsce.

I tak jest nie tylko w Białej Górze, ale we wszystkich zorganizowanych dotychczas i objętych przez administrację polską miejscowościach Pomorza Zachodniego. Wojewodowie i starostowie wszędzie wskazują na nauczycieli, jako na przodujący pod względem pionierskim element organizacyjny tych zniemczonych przed laty ziem polskich. Nauczyciel polski pomija możliwości szabrowania, nie cofa się przed trudnościami, nie ucieka po pierwszych niepowodzeniach. Zdobytą placówkę pracy trzyma mocno w twardych garściach.

Nie są te słowa jakowymś bałamutnym frazesem obliczonym tylko na efekt propagandowy. Jest to rzeczywistość oglądana własnymi oczami, sprawdzona nie oficjalnym wywiadem przy biurku dygnitarzy, ale doświadczeniem zdobytym przez bezpośrednią łączność z codzienną pracą nauczyciela.

*

Chciałbym, aby te słowa dotarły do was, pionierzy oświaty na odzyskanych przez Polskę terenach. Aby nasza radość z waszej pracy stała się dla was podnietą i zachętą w chwilach największych trudności na jakie napotykać będziecie w waszych teraźniejszych i przyszłych wysiłkach. Byście wiedzieli, że wysiłek wasz nie jest osamotniony, że wspiera go słowo prawdy o waszym Czynie.

ANTONI POKORSKI

Groźna epidemia

Po dwuletniej tułaczce po „lagrach", pracy po fabrykach i „bauerach" wróciła córka moja do spalonego domu — wróciła pod względem fizycznym i psychicznym jako strzęp człowieka. Dołożyłam wszelkich starań aby to złamane życie zreorganizować, by obudzić jej dawny dziewczęcy temperament. Daremne jednak były moje usiłowania. Zrezygnowana zwróciłam się wreszcie do lekarzy i ku mojej największej rozpaczy dwiedziałam się, że córka moja uległa wenerycznemu zakażeniu. Na ten wyrok lekarski córka moją zbladła a ja oporna na męki i gehennę okupacji rozkleiłam się, rozpłakałam.

Lekarz uodporniony na tragedie ludzkie, tym razem jednak ujęty moją rozpaczą, wejrzał w duszę moją, zrozumiał to moje, może przestarzałe psychiczne nastawienie, które ze wstydem odnosi się do tych schorzeń — otworzył mi poczekalnię natłoczoną młodymi istotami ze słowami: „wszystko to towarzyszki niedoli córki waszej" — repatriantki z zachodu. Wedle zeznań chorych znaczny odsetek repatriantek z zachodu uległ zakażeniu.

Stare to zjawisko, że Mars kroczy w towarzystwie Wenery, zwłaszcza gdy Marsa zdobi niemiecka pikelhauba. Nie ma co owijać w bawełnę i kryć. Należy w imię dobra publicznego raz wreszcie prawdę ujawnić: — żony, córki a nawet niekiedy matki nasze były przez żołdactwo i „herrenvolk" gwałcone i zarażane; a dziś wracając zarażone a równocześnie obciążone dawnym kompleksem wstydliwości nie ujawniają swego cierpienia, nie przestrzegają koniecznych zasad ostrożności, stają się groźne dla otoczenia jako dalsze źródło zakażenia.

Wysoka moralność płciowa wsi powodowała niski jej stan chorobowości — dziś jednak nie tylko miasto, ale zakażona jest także wieś. Wszak jest to dziś publiczną tajemnicą, że zakażone są nie tylko całe rodziny, wsie, ale nawet całe połacie kraju a władze sanitarne zachowują się biernie wobec tej nowej powojennej epidemii, grożącej nam dalszym ubytkiem naturalnego przyrostu, zachowują się tak, jakby i one się tych chorób wstydziły.

Ze zbolałym sercem biję na alarm. Do domów naszych, do chat naszych nie tylko epidemia tyfusu zagląda, ale niezawiniona, powojenna epidemia chorób wenerycznych — a nasze władze sanitarne nic jeszcze w tej sprawie nie zrobiły.

K. F.

Urzędy rewizyjne

Dekretem Rządu z dnia 11 kwietnia 1945 r. o ustroju władz administracji skarbowej oraz skarbowych organów wykonawczych zostały powołane do życia, obok istniejących obecnie urzędów skarbowych i instytucji, nowe władze skarbowe, a mianowicie Urzędy Rewizyjne. Na terenie każdej Izby Skarbowej przewidziany jest zasadniczo jeden urząd rewizyjny, co nie wyklucza zorganizowania większej ilości tych urzędów, o ile warunki terenowe i ilość pracy będą tego wymagały.

Urzędy te przejęły nie tylko kompetencje dawnych wydziałów czy oddziałów finansowych, które staną się z kolei instytucją nadzorczo-odwoławczą w stosunku do urzędów rewizyjnych, lecz zakres ich czynności został znacznie rozszerzony.

Zmiany te zostały spowodowane koniecznością dostosowania organizacji organów władz skarbowych do obecnego systemu gospodarki państwowej, który wciągnął w orbitę gospodarki kontrolowanej przez Państwo cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz rozbudował spółdzielczość.

W celu przeprowadzenia jednolitej i fachowej kontroli nad tymi przedsiębiorstwami zostały utworzone urzędy rewizyjne, które będą przeprowadzały badania ksiąg handlowych w tych przedsiębiorstwach i na tej podstawie będą wymierzały podatki.

Poza tym urzędy rewizyjne będą także badały księgi we wszystkich innych przedsiębiorstwach, którym podatki wymierzają nie urzędy rewizyjne lecz urzędy skarbowe.

Scentralizowanie czynności rewizyjnych w jednym urzędzie umożliwia zorganizowanie tych prac na wysokim poziomie przez możliwość podziału na branże i obsadę stanowisk fachowcami. Tak zorganizowana praca urzędów rewizyjnych da w wyniku przeprowadzonych rewizji właściwy obraz sytuacji gospodarczej w poszczególnych branżach przemysłu i handlu.

Ponadto urzędy rewizyjne mogą wykonywać czynności, zlecone przez inne władzę państwowe w zakresie ekspertyz buchalteryjnych.

Co się dzieje z hipoteką warszawską?

WARSZAWA (Polpress). Wywiezienie z hipoteki warszawskiej ksiąg hipotecznych okręgu warszawskiego do Niemiec, odbija się ujemnie na życiu gospodarczym stolicy i jej okolic, gdyż instytucje bankowe nie mogą udzielać pożyczek hipotecznych. W związku z wyjazdem na teren Niemiec delegacji w celu rewindykacji hipoteki i rejestru, zwróciliśmy się po bliższe informacje do wiceprezesa Rady Notarialnej w Warszawie ob. Zubowicza. Hipoteka okręgowa w Warszawie, mieszcząca się w specjalnym gmachu przy ul. Kapucyńskiej 6 — mówi ob. Zubowicz — podczas powstania uległa tylko częściowemu zniszczeniu. Bomba wpadła do środka gmachu, grzebiąc 16 osób. Po powstaniu Niemcy popalili i zniszczyli kilka kancelarii notarialnych, mieszczących się na 2 i 3-im piętrze. W końcu listopada ub. r. Niemcy postanowili, iż gmach hipoteki ma być wysadzony w powietrze, jednak już wkrótce zmienili plan i postanowili ewakuować archiwum hipoteczne w głąb Niemiec. W początkach grudnia załadowano 5 wagonów księgami hipotecznymi i notarialnymi i wysłano je do Budziszyna (Bautzen) na Łużycach. Tamże został ewakuowany rejestr skazanych. Do Budziszyna zostały wywiezione księgi hipoteczne powiatów: skierniewickiego, łowickiego, błońskiego, grójeckiego, sochaczewskiego i warszawskiego. Wobec groźnej sytuacji na froncie Niemcy musieli zaniechać dalszej ewakuacji książek hipotecznych do Niemiec, natomiast po pewnym czasie postanowili ewakuować resztę ksiąg do Pruszkowa, dokąd wywieziono księgi hipoteczne z powiatów: radzymińskiego, pułtuskiego, mińsko-mazowieckiego i część ksiąg m. Warszawy w liczbie 3000 tomów. Ofensywa radziecka, wyzwalająca Warszawę, przerwała dalszą ewakuację ksiąg hipotecznych. Plan doszczętnego zniszczenia samego gmachu hipoteki nie został przez Niemców zrealizowany również na skutek braku czasu. Sprawa rewindykacji z Niemiec hipoteki warszawskiej powierzona została wiceprezesowi Warszawskiej Rady Notarialnej ob. Zubowiczowi.

Z życia OM TUR

II KURS AKTYWISTÓW ORGANIZACJI T.U.R.

Dnia 10 czerwca odbyło się w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej Nr 3 otwarcie drugiego z kolei kursu aktywistów zorganizowanego przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR dla działaczy terenowych. Kurs zgromadził młodzież ze wszystkich województw. Najlepiej reprezentowana jest Łódź, która przysłała 34 uczestników. Postawa kursantów świetna. Turowcy doskonale rozumieją znaczenie kursu dla całokształtu pracy Organizacji i uczą się z całym zapałem. Rosną nowe kadry świadomego, oddanego socjalizmowi i demokracji aktywu.

KURS DLA KIEROWNIKÓW KÓŁ DRAMATYCZNYCH

Zainteresowanie młodzieży TUR-owej sztuką sceniczną, teatrem — jest bardzo duże. Każda komórka Organizacji Młodzieży TUR posiada swoje sekcje: dramatyczną, taneczną, chórową. Niektóre Komitety Wojewódzkie (Katowice, Bydgoszcz) zorganizowały Robotnicze Teatry Objazdowe. W celu dopomożenia kołom O.M. T.U.R. w ich pracy, Komitet Centralny zorganizował w Warszawie dwutygodniowy kurs dla kierowników sekcji dramatycznych. Kurs rozpoczął się 10 czerwca. Ma on dać uczestnikom umiejętności dobierania repertuaru i niezbędne nawyki reżyserskie.

DZIAŁALNOŚĆ TUR W DOBREM POW. NIESZAWSKIEGO

W kwietniu b.r. rozpoczął TUR, zorganizowany przez PPS swą pracę oświatową w Dobrem. Uniwersytet Powszechny im. Bolesława Limanowskiego prowadzi wykłady z następujących przedmiotów: literatura polska, historia, matematyka, fizyka, geografia gospodarcza, przyroda i języki obce. Uczęszcza 34 słuchaczy i słuchaczek. Wykłady odbywają się wieczorem w dni powszednie.

Poza tym TUR trzyma rękę na pulsie życia społecznego, biorąc żywy udział w imprezach, obchodach, i pracy społecznej.

Spis dzieci i młodzieży szkolnej

WARSZAWA (Polpress). W dniu 24 czerwca odbędzie się na całym obszarze Rzeczypospolitej spis dzieci i młodzieży w wieku do lat 20, zarządzony przez Ministerstwo Oświaty. Spis obejmie wszystkich urodzonych w latach 1925—1945 i zostanie przeprowadzony przez organy administracji szkolnej i nauczycieli.

Jest to pierwszy spis od chwili ponownego odrodzenia się państwa polskiego. Znaczenie jego jest b. doniosłe — materiały spisowe dadzą bowiem odpowiedź na zasadnicze pytanie: jakim kapitałem dzieci i młodzieży rozporządza obecnie odbudowujące się państwo nasze. Dane o liczebności i rozmieszczeniu młodzieży na poszczególnych terenach a zwłaszcza na obszarach świeżo odzyskanych na zachodzie posłużą Ministerstwu Oświaty do podstawowych prac w zakresie niezbędnego dziś rozplanowania szkolnictwa i oświaty. W ogromnym wysiłku spisowym czynniki społeczne i organy administracji powinny pomóc nauczycielstwu.

Z życia RZZ w Skarżysku

Jednym z najważniejszych osiągnięć Związków Zawodowych na naszym terenie było utworzenie Powiatowej Rady Zw. Zaw.

Powiatowa Rada Z. Z. już urzęduje we własnym budynku przy ulicy Piłsudskiego 54.

Znalazły już pomieszczenie we własnych lokalach biura Zw. Zaw. Kolejarzy, Związku Zaw. Metalowców, Związku Zaw. Pracowników Samorządowych i Użyteczności Publ., Związek Nauczycielstwa Polskiego i Związek Zaw. Pocztowców.

Związki te grupują pod swymi sztandarami ponad 6 tys. (Dokł. 6193).

Tak liczna, zorganizowana i świadoma swej siły grupa ludzi skupionych w R. Z. Z. w Skarżysku, odegra poważną rolę w życiu społecznym i gospodarczym miasta.

Marynarze poszukują swych rodzin

LONDYN (Polpress). Związek Marynarzy przesłał na Centralnej Komisji Związków Zawodowych listę marynarzy poszukujących rodziny. Jan Giras poszukuje żony Heleny, ostatnio zamieszkałej w Lublinie (ul. Geczyńska 44), Jan Papuga — siostry Janiny i ojca Wawrzyńca, ostatnio zamieszkałych w Łodzi, (ul. Piękna 5), Jan Tychowski — żony Stefanii i córki Lubomiry, ostatnio zamieszkałych w Ursusie koło Warszawy (ul. Rejmonta 19 m. 2), Paweł Rybicki — żony Franciszki wraz z dziećmi, ostatnio zamieszkałych w Grudziądzu (ul. Chełmińska 168), Kazimierz Maciejczyk — żony Olgi i syna Tadeusza, ostatnio zamieszkałych w Lublinie (ul. Urszulanki 8).

Pociągi popularne na „Dni Morza"

WARSZAWA (Polpress). W dniach od 25 do 29 czerwca br. cała Polska obchodzi uroczystości „Dni Morza". Ogólno-polski Komitet złożony z przedstawicieli władz państwowych, Ligi Morskiej i społeczeństwa organizuje obchody na terenie całego kraju. Zasadniczo obchody odbędą się nad morzem. Aby ułatwić zjazd ludności z całej Polski — Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji organizuje trzy pociągi popularne dla członków Ligi Morskiej. Jeden pociąg z Warszawy i Bydgoszczy na 1.400 osób, drugi z Łodzi i Poznania na 1.600 osób, trzeci z Krakowa i Katowic również na 1.600 osób. W pociągach popularnych przysługuje zniżka 75 proc. Odjazd pociągów w dniu 27 czerwca — powrót 30 czerwca. Informacji udzielają: Zarząd Ligi Morskiej w Warszawie, Wileńska 10, oraz „Orbis" Warszawa, ul. Targowa 70.

Spływ do morza

WARSZAWA. (Polpress). Organizacje młodzieżowe w ramach akcji „Dni Morza" urządzają pod protektoratem Marszałka Roli-Żymierskiego spływ do morza. Do komitetu honorowego wchodzą ob. ob. ministrowie: Matuszewski, Rabanowski, Sztachelski, gen. dyw. Spychalski, płk. Grosz, dyr. prof. Wąsowski, dyr. Bachrach i dyr. Pawliński. Hasłem spływu jest: „Wisła swymi dopływami łączy całą Polskę, a kierunkiem pokazuje narodowi polskiemu wielki cel — morze". W spływie wezmą udział oddziały wodne: Związek Walki Młodych, TUR, Wici, Stronnictwa Młodzieży Demokratycznej oraz drużyny Związku Harcerstwa Polskiego i młodzież niestowarzyszona. Lokalne komisje spływne do morza powstały w punktach zbornych: w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Bydgoszczy.

Po przyjeździe do Warszawy uczestnicy spływu wezmą udział w jednodniowej pracy nad odbudową stolicy i złożą wieńce na grobach obrońców Warszawy i poległych żołnierzy Wojsk Polskich i Armii Czerwonej. Uroczysty start spływu nastąpi w niedzielę dnia 17 czerwca o godz. 10 rano z Warszawy. Na punktach postoju w godzinach wieczornych odbędą się manifestacje nad Wisłą, połączone z ogniskami, w których wezmą udział oddziały wojska i PW. Na terenie Gdańska uczestnicy spływu wezmą udział w uroczystościach ogólno-państwowych „Dni Morza".

Dokładne zbadanie przebiegu zbrodni

LUBLIN (Polpress). — Do miejsca masowej zbrodni w Wierzchowinach udała się w dniu 15 czerwca b. r. nadzwyczajna komisja w celu dokładnego zbadania przebiegu zbrodni. W skład komisji weszli: przewodniczący — dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości ob. Bancerz, wicewojewoda lubelski — ob. Sokołowski, prokurator Specjalnego Sądu Karnego — ob. Chyliński, sędzia Sądu Apelacyjnego ob. Czarnecki, prezes Stronnictwa Ludowego poseł Wójcik, dr Litewski Teodor, ks. dziekan Niedźwiński, przedstawiciel wojewódzkiego Komitetu PPS — tow. Stus, przedstawiciel wojewódzkiego Komitetu PPR — tow. Praszczak, czołówka filmowa, protokulant komisji ob. Michalis i inni.

Członkowie komisji zbadali dokładnie miejsce potwornej zbrodni i na podstawie zeznań naocznych świadków odtworzyli cały jej przebieg. Następnie odkopano mogiły pomordowanych ofiar w celu przeprowadzenia dokładnych oględzin. Operator filmowy nakręcił film.

Polskie maszyny wracają do kraju

WARSZAWA. (Polpress). W dniu 15 czerwca przybył do Warszawy pierwszy transport maszyn, wywiezionych przez Niemców z Polski. Wojska radzieckie, w ramach akcji zabezpieczenia fabryk na terenach okupowanych Niemiec, przekazują fabrykom polskim maszyny pochodzenia polskiego. Władze wojskowe radzieckie przeznaczyły na przetransportowanie tych maszyn własne samochody i własnych robotników. Obecny transport obejmuje 25 olbrzymich, ciężarowych samochodów, wraz z 12-tonowymi przyczepami. Kolumna ta obsługiwana była przez żołnierzy radzieckich pod dowództwem st. por. Kozłowa. Obecnie żołnierze ci wespół z robotnikami polskimi ustawiają przywiezione maszyny w Państwowych Warsztatach Samochodowych, mieszczących się na terenie dawnej fabryki „Pocisk". Wkrótce zostanie tam otwarta Państwowa Fabryka Samochodów.

Maszyny te, w liczbie około 100, wagi od 8 do 10 ton, są to frezurki, tokarki, szlifierki, wiertarki itp. służące do obróbki metali, znajdują się w doskonałym stanie i będą mogły być natychmiast uruchomione.

Oprócz maszyn przybyło także około 150 ton metali, jak aliminium, brąz i inne.

Nowe wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ukażą się w najbliższym czasie następujące prace z zakresu literatury naukowej: prof. Ludwika Hirszwelda „Dzieje jednego życia" (praca autobiograficzna), Assorodobraj Niny — „Narodziny proletariatu w Polsce". Jana Dębowskiego: „Psychologia zwierząt".

Z zakresu literatury społeczno - politycznej znajdują się druku: „Czerwona Armia" (praca zbiorowa), płk. Horaka „Wojna polsko - niemiecka 1939 r.", (praca wydana konspiracyjnie podczas okupacji); Szymona Judyna „Zagadnienia Samorządu".

Redaktor: Jan Dąbrowski D — 01642 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2